Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

Przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 9 KWIETNIA. № 29 ROK 1851.

JESZCZE SŁÓW KILKA O BURSZTYNIE.

Wiadomość o bursztynie przez p. Połczyńskiego, umieszczona w Korrespondencie Handl. Przem. i Rol. z r. b. Nr. 24 i 25, ściąga się wyłącznie do Prus, mówi bowiem tylko o Pomorzu i Kaszubach Gdańskich, gdzie zapewne szanowny autor zamieszkuje, wspomina o dalszym ciągu Pomorza ku Królewcowi aż do Klajpedy, i napomyka o Poznańskiém. Artykuł ten zawiera mnóstwo szczegółów nader ciekawych, mianowicie opisując sposoby poszukiwania bursztynu, poznając po ziemiach towarzyszących mu gdzie się znajdować może, wskazując sposoby kopania i podając nazwy sztuki bursztyniarskiéj w téj krainie. W końcu ciekawą jest wiadomość o niektórych gatunkach bursztynów i cenach ich w Prusiech.

Zajmujący ten opis uzupełniłby jeszcze godziło się wiadomością o bursztyniarstwie w naszym kraju, i niektóremi skazówkami co do utworu ziemi, w którym się bursztyn zwykł znajdować.

Bursztyn (po grecku elektron, po łacinie succinum, po niemiecku Bernstein, po fran: ambre jaune, po ang: amber, po ross: jantar, po czesku jantar, po szwedzku raf, po arabsku karabe), liczy się do żywic ziemnych; jest pochodzenia roślinnego, jako sok z drzew dwuliściennych iglastych, gatunku dziś nie rosnącego, w florze przedpotopowéj zwanego: *pinnites sucrinifer (Goeppert)*, gdyż żadne z drzew dzisiejszego świata podobnéj żywicy nie wydaje. Bursztynowi towarzyszą i niekiedy doń są przywarte ułomki drzew i kawałki kory, w węgiel ziemny przeszłe, czyli tak zwane *wiory* albo *wiorzyska*, oraz kotki i szyszki drzew iglastych, co tém prawdopodobniejszém czyni powyższe twierdzenie iż bursztyn jest żywicą takiego drzewa.

W bursztynie znajdują się téż wewnątrz, niekiedy owady pszczołowate (błonoskrzydlne, hymenoptera), muchowate (dwuskrzydlne, diptera), i chrząszczykowate (tęgoskrzydlne, caleptera), to jest takie, które zwykły żyć w korze drzew lub na niéj: gatunki jednak owadów tych są odmienne od żyjących dzisiaj, i mają niejakie podobieństwo z owadami stref gorących.

Bursztyn w łonie ziemi znajdywany, dotychczas napotkany był jedynie w formacji tak zwanéj przez geologów eoceńską czyli najniższéj trzeciorzędowéj, którą głównie cechują gliny wyciskowe (argile plastique, plastischer Thon) i drzewiak, inaczéj zwany węglem ziemnym (lignite, Braunkohle). (*) Do tego utworu należą opisane przez pana Połczyńskiego ziemie, zwane zapałem, szarką, przy których wspomina i o węglu ziemnym. Podany przez niego jako zwykły kierunek pokładów bursztynowych od wschodu na zachód, odpowiada właśnie temu utworowi w teorji sławnego geologa wieku naszego, p. Elie de Beaumont, który na utwór ten, odpowiadający 9mu podniesieniu, naznacza kierunek główny od wschodu na zachód pod kątem 18°, do którego zapewnie pokłady bursztynowe zbliżają się.

(*) Drzewiak czyli węgiel ziemny, jest koloru brunatnego, i w nim rozróżnić można włókna; jest on daleko późniejszego powstania aniżeli węgle kamienne (houille, Steinkohle) które są czarne, zbite i ławicami łupiące się. Węgle kamienne czyli węglaki mamy w powiecie Olkuskim, gdzie znakomite bogactwo kraju stanowią.

Rzeczą jest sprawdzoną w opisach geognostycznych, iż kraje o których p. Połczyński wspomina że w nich znajdowano bursztyny, należą do utworu eoceńskiego czyli gliny wyciskowéj. Najobficiéj jednak dotychczas ze wszystkich miejsc znanych, znajdowano bursztyn na pruskiém Pomorzu Baltyku, gdzie utwór eoceński jest wyraźnym. Od Pomorza Gdańskiego rozciąga się on i daléj, przez część Poznańskiego, część Mazowsza ku Wiśle, i Płockie, gdzie najwyraźniéj okazuje się pod Dobrzyniem i w powiatach Prasnyskim, Pułtuskim i Ostrołęckim; od Pomorza zaś między Królewcem i Klajpedą ciągnie się ten utwór od Żmudzi, przez obwód Białostocki, część gubernji Augustowskiéj koło Łomży. Daléj, formacja ta przeciąga się przez gubernię Grodzieńską, Wileńską, Mińską, Kijowską i Połtawską aż do gubernji Woroneżskiéj, Tambowskiéj i Penzeńskiéj. Czy jednakże w tych ostatnich guberniach bursztyn gdzie i kiedy znaleziono, nie jest wiadomo. Zdaje się, że gdyby w tych stronach, wśród utworów gliny wyciskowéj natrafiono na węgle ziemne, czyli lignity, w takim razie byłaby nadzieja znalezienia również i bursztynu.

Po tém cośmy się dowiedzieli z artykułu o bursztynach Pruskich, nie zawadzi wspomnieć i o naszych.

Jezuita Rzączyński, skrzętny w spisywaniu wszystkiego cokolwiek wiedział o Polsce pod względem historji naturalnéj, zachował nam pamięć o natrafianych bursztynach w następujących miejscach: (Auctuarium hist. nat. reg. pol. wydane r. 1742. str. 258), pod Grudziążem w glinie wyciskowéj garncarskiéj, przy otaczaniu wałem miasta Leszna, w górze pod Obornikami w Województwie Poznańskiém, i we wsi Otorowie, w témże województwie, sztuka wielkości głowy ludzkiéj; mówi także o bursztynie z jeziora Lubień, w témże województwie; przytacza iż w jeziorze zapasowem przy wsi Wierzchocinie, w województwie Inowłocławskiém wyłowiono kawał bursztynu na którym się z razu nie poznano i złożono go pod młynem, lecz gdy chłop jakiś przejeżdżając kołem zawadził i kawałek odtrącił, poznano iż to był bursztyn, a dziedzic wsi, Chrząstowski, wziął zań w Gdańsku 3000 zł. pruskich. Mówi też iż w jeziorze Gople, blisko wsi Szarleju, poławiano bursztyn sieciami. Według niego, znajdowano go we wsi Lubomierzu, w województwie Kaliskiem, we wsi Tuczno w Kujawach blisko stawu, i we wsi Gostyczynie. Rzączyński utrzymuje, iż u stóp Karpat, blisko Podoleńca zbierać miano bursztyn, że na Wołyniu przy kopaniu fundamentów na gorzelnie we wsi Hołupinie znaleziono go, a tamże we wsi Moszczenicy Dubieńskiéj kawał bursztynu, na łokieć długi a pół łokcia gruby, od chłopa który go ukopał, kupił żyd za półkwartek gorzałki. W inném dziele tenże Rzączyński, (w historia nat. cur. reg. pol. wyszłéj r. 1721. str. 182), mówi iż zbierano bursztyn nad Narwią w Mazowszu, po górkach i lasach, a jezuita Knapski (zapewnie pisarz słownika łacińskiego), z niego różne przedmioty toczył i gładko wyrabiał.

Wreszcie są podania, że w r. 1735 znaleść miano bursztyn o 20 wiorst od Kijowa.

Ani jedno z tych podań nie sprzeciwi[illegible] o roz-ciąganiu się formacji [illegible], jako bursztyn zawierać mogącéj, powiedzieli.

Do monografji bursztynu w Prusiech p. Połczyńskiego, dodaćby można wiadomość: iż król Kazimierz Jagiellończyk w r. 1467 wydał przywiléj dla Pruss królewskich, dozwalający każdemu szukania tamże i dobywania bursztynu.

Kopanie bursztynu w obrębie Królestwa Polskiego na obszerniejszą stopę przypada w naszém stuleciu. Początek swój bierze od poszukiwań, które przedsięwziął w r. 1796 w powiecie Ostrołęckim, w lasach pod Wolkowem, niejaki Wolgram de Voza, podobno podupadły dzierżawca, wynalezieniem skarbów bursztynowych wyratować się pragnący.

Już odtąd za Rządu Pruskiego kopać zaczęto, poszukując bursztynu w powiecie Pułtuskim, we wsiach prywatnych Zabiele, Mamienic, i Chełchy, i w gruntach wsi rządowych Rżańca, Grabowka, Wyszla, i Gutowa; następnie w r. 1806 po wsiach prywatnych powiatu Prasnyskiego: Perzanki i Grabowo, a w r. 1809 rozpoczęto kopalnie pod Ostrołęką.

W r. 1809 napotkano na bursztyn przy kopaniu fortyfikacji Modlina. Znajdowano go w dobrach Kikolskich w powiecie Lipnowskim, tudzież w powiecie Płockim pod miasteczkiem Dobrzyniem, nad Wisłą, gdzie prócz tego znalezione były pokłady węgla ziemnego brunatnego czyli drzewiaku.

Zdarzało się, iż znajdowano bursztyn w Mazowieckiém, w leśnictwie Brwilno, w powiecie Sochaczewskim po nad jeziorem Bielskiém. Od r. 1824 wynaleziono bursztyny w kilku leśnictwach w Augustowskiem, a mianowicie w leśnictwie Nowogrod i leśnictwie Wizna pod Łomżą, w leśnictwie Rajgród pod Augustowem, i w leśnictwie Pilwiszki za Marjampolem.

O prywatnych bursztyniarniach ograniczają się posiadane wiadomości, na nazwiskach wsi gdzie na bursztyn natrafiano. W dobrach Hr. Krasińskiego, w powiecie Prasnyskim, płacono dzierżawy za kopanie bursztynu od r. 1813 po zł. 3000 rocznie, później tylko po 2000, a od r. 1834 zaledwie 340 złp. Szlachta cząstkowa w wielu miejscach jak np. we wsiach Żebry, Zwierzchlas, Grabowo i t. d. w gruntach swych bursztyn kopała.

Bursztyniarnie w dobrach rządowych, wypuszczane były w dzierżawę, zwykle starozakonnym, a mianowicie:

a, we wsiach ekonomji Ostrołęckiéj, to jest: na polach i lasach ciągnących się do miasta Ostrołęki, w długości mil 6, głównie jednak około wsi Wolkowo, począwszy od r. 1810.

b, we wsiach ekonomji Rożan, i wśród leśnictwa Prasnyskiego, głównie na polach wsi Rżaniec, Gutowo i Wyszel, od r. 1817

c, w leśnictwie Pułtuskiem od r. 1825.

d, w Augustowskiem, a mianowicie w leśnictwie Wizna r. 1824, w leśnictwie Rajgrod w latach 1824 i 1825, w leśnictwie Pilwiszki od r. 1828 do 1835, a w leśnictwie Nowogrod od roku 1824 do 1846.

Prócz kopalń Ostrołęckich, wszystkie inne, o ile były wydzierżawiane, przynosiły po kilkaset złotych dochodu rocznego; Ostrołęckie zaś bywały wydzierżawiane w latach między 1818 a 1826, po około 4000 złp. rocznie, później szły za 3000, a do r. 1842 po 2500, wreszcie do r. 1849 po 1444 złp. rocznie.

Największy dochód z wszystkich bursztyniarni rządowych był w następujących latach: w r. 1818 złp. 8236, w 1819 zł. 9266, w 1820 zł. 8905, 1821 złp. 10294, w 1822 złp. 13,556, w 1823 złp. 10,000 w 1824 zł. 11,112, w 1825 złp. 9821, 1826 złp. 9606, w 1827 złp. 5658; następnie dochód ten zniżał się biorąc między 2500, a 3000 zł. rocznie aż do r. 1842, a odtąd około $1\frac{1}{2}$ tysiąca złp. czyni.

Biorąc w ogóle dochód, jaki Rząd pobrał z dzierżawy kopalń bursztynu od r. 1810 do 1848, w ciągu lat 38, takowy uczynił złp. 148,860.

Słownictwo bursztyniarskie, jakie znajduje się w artykule o bursztynie pruskim, przedstawia niektóre odstąpienia od używanego u nas. Ziemie bursztyn zawierające czyli właściwe ich złoże (gangue, Gangart) rozróżniają się podług składu i koloru, jak następuje:

Zapałem, lub *brantem* zowią czerwony lub żółtawy drobny piasek wychodni czyli powierzchni bliski, który jest najbliższą skazówką natrafienia na bursztyn. Jeżeli piasek ten suchy, grubieje w swych ziarnach, zowie się *dziaro* lub *dziarstwo*, a kamyki w tymże *rasami* lub *żwirem*. *Szarką* zwie się ziemia czarnéj lub szaréj barwy, któréj nabiera od węgli ziemnych, zwykle głębiéj nieco natrafianych, a które również i samemu bursztynowi w odłamkach czyli w *wiorzysku* towarzyszą. *Swiecidłem* zowią w Prusiech łyszczyk (mica, Glimmer) w świetnych punktach lub blaszeczkach rozsiany w zapale lub szarce.

W tych to ziemiach bursztyn zwykł się znajdować w gniazdach lub żyłach.

Gniazda zwane w Prusiech *ziomką*, u nas niekiedy *chlapami*, rozrzucone bywają, bez związku między sobą, i znajdują się zwykle nie głęboko, na kilka sztychów pod powierzchnią.

Żyły u nas *pasami bursztynowemi* także zwane (Schmierpas) rozróżniają: na *lądowe*, zwykle w szarce lub zapale złożone, w których bursztyn znajduje się zmieszany z wiorzyskiem czyli cząstkami węgli ziemnych, na *borowe* zwykle w zapale czerwonawym gliniastym z łyszczykami, i na *wodne*, w bagnistych i łącznych okolicach w ziemi gliniastéj czerwonawéj z plamami czarnemi, od węgli ziemnych pochodzącemi.

Do tych żył od wychodni doprowadzają tak zwane u nas *pasiki* (brandstrych), składające się z warstewek naprzemian szarego i żółtawego koloru, i dla tego przez podobieństwo w Prusiech *krajkami* zwane; żyły te i pasiki są grubości 3 do 6 cali, szerokości 3 do 4 stóp, a na kilka kroków długie.

Ostateczny koniec żyły, gdzie ona *pada*, czyli jest najgłębiéj i gdzie jest najgrubszą i najwięcéj bursztynu znajdować się zwykło, zowią u nas *kociołkiem*. W pasach zaś czyli żyłach uważają czy nie ma odnogi w górę, zwanéj *wylotem*, czy nie zakręca się na dół z *góry na łeb*, czy obfita, czy *pusta*, *przerywana*, *podwójna*, czy *krzyżowa* (to jest skrzyżowana z drugą).

Poszukuje się bursztyn, kopiąc ziemię rydlem, i to bursztyniarze zowią *biciem próby*; gdy zaś już dokopią się ziemi bursztynowéj w gniazdzie, wybierają z niego bursztyn; jeżeli idą za żyłą, kopią *wądół* aby dojść spodziewanego kociołka. Wądół mający 2 a najwięcéj 3 sążnie głębokości, trzeba niekiedy wzmocnić, aby się ziemia nie obrywała do kociołka, robiąc z desek *skrzynię*, po czém wybiera się bursztyn kopiąc, czyli jak to u nas zwą *rypiąc* ziemię rydlem osadzonym z początku na krótszym *stylu*, potém na długiéj tyce czyli *lancy*, raz koło razu, z lekka i drobno odrzucając ziemię, aby nie skaleczyć bursztynu, bo jak nasz robotnik mówi, skrobnięty bursztyn *beczy* (to jest skrzypi).—Kopiąc w żyle wodnéj, przeszkadza robocie woda zaskórna, przez bursztyniarzy w Płockiém *ciekięć* zwana, a gdy woda mocniéj idzie *szorem*; taki szór wstrzymują chociaż tylko chwilowo *zasolając go*, to jest zasypując dziarem czyli grubym piaskiem. Tym sposobem postępując, wybiera się bursztyn z kociołka aż do *gruntu* czyli ziemi pustéj.

Taki jest język, takie wyrażenie zatrudnień kopaczy bursztynu.

Między wydobym bursztynem, zwykło się oddzielnemi nazwami rozróżniać: wielkość, twardość, barwę, przezroczystość i tak:

mulak znaczy żywicowaty, miękki, mażący się żółty bursztyn;

baba jest to bursztyn w dużych kawałach lecz kruchy, który po wydobyciu rozsypuje się w mniejsze kawałki;

cacko albo *ciacko* są drobne kawałki bursztynu; jeżeli te są kruche i do wernixów użyteczne, jako czyste, zowią się *ferniec* (od Firniss), gdy zaś w płaskich kawałkach kruchych *szumem* je zowią.

blankier (zapewnie od bleichklar) i *nagi bursztyn* oznacza pochodzący z mokrych czyli wodnych żył; taki jest ze wszystkich stron świetny i pozbawiony chropowatéj powłoki, w Prusiech *sukienką* u nas *koszulą* zwanéj;

bursztyn biały twardy nazywają *knoch* albo *gnat biały*; bursztyn żółtawy nieprzezroczysty z lekkiemi chmurkami *kapuścianym* (Komstfarbig), i ten jest najwięcéj ceniony;

jest też bursztyn żółty przezroczysty *sluks* (zapewnie od schlicht, gładki) lub *ślizkowym* zwany;

bywa i bursztyn żółty przezroczysty w chmurki białawe nieprzezroczyste; także bursztyn mocno żółty, czerwonawy przezroczysty *płomykiem* zwany; wreszcie bursztyn ciemny, prawie czarny, nieprzezroczysty zowie się *gnatem pakowym*. W ogólności bursztyn przezroczysty *rzadkim* bursztynem nazywać zwykli. Wiorki bursztynowe przy toczeniu z pod dłuta spadające *piórkami* się nazywają.

Gdy p. Połczyński wspomina o większych sztukach bursztynu znalezionych w Prusiech, winniśmy przytoczyć że i u nas w r. 1818 na polach wsi Golanki w powiecie Ostrołęckim znaleziono sztukę bursztynu wagi funt. 4, za którą dzierżawca dał wynagrodzenie wynalazcy zł. 600; a na polach wsi Surowego w pow. Ostrołęckim, w roku 1821 znaleziono 6 funtową, która sprzedaną została za złp. 3000. W r. 1828 koło wietraka pod Ostrołęką, znaleziono dość znaczną sztukę bursztynu. We wsi szlacheckiéj Zabiele wielkie, w powiecie Pułtuskim w r. 1818 szlachcic znalazłszy sztukę bursztynu wagi 6 funtów sprzedał ją za zł. 1800, a ta sztuka zakupioną została w Gdańsku następnie za zł. 5400. W tymże powiecie, we wsi Majki wykopano bursztyn ważący 3 funty, lecz to i więcéj razy się zdarzało iż były sztuki ważące, od 2 do 3¼ fun. za które płacono do 600 złp.

Dla porównania z cenami pruskiemi, przywieść możemy ceny u nas praktykowane na miejscu kopalni.

Funt piórek i okruchów po gr. 20 do zł. 1, funt bursztynu do kadzenia od zł. 1 gr. 6 do zł. 1 gr. 20. Bursztyn w kawałkach których idzie 16 do 4 na jeden funt w gorszym gatunku po 24 do 30 zł., w lepszym zaś po 42 do 50 zł.

Wreszcie, kawałki których idzie 4 lub mniéj na funt, według gatunku swego płacą się podlejsze; od 48 do 60 zł. za funt, lepsze zaś od 96 do 200 złp.

O mlostkach z cynku i o korzyściach z mleka.

Po opisie kierzenki powietrznéj, nieodrzeczy będzie opisać mlostki teraz powszechnie we Francji i w Belgji używane; (crameux ou terrines à lait). Dowiedzione jest, że najlepiéj mleko się konserwuje, najwięcéj masła wydziela w naczyniach z gliny wypalonych, jakkolwiek dobrą polewę (szklanną) mających, w garnkach czyli mlostkach u nas bunclawskich od miasta Bunzlau nazwanych, kwas i serowatość mleka wgryza się, wpija się i udziela kwasu śmietanie; polewa nigdy nie może być tak nieprzenikliwą, ażeby nie miała tu i owdzie porów, tu i owdzie skaz i ryśnień; nasiąkają przeto te wszystkie skazy serowatością i kwasem tak, że nieraz w lecie mleko się ustawicznie warzy bez widocznéj przyczyny. Utrzymać tych mlostków inaczéj w zupełnéj czystości nie można, jak wyparzając takowe gorącą wodą, lub też wygotowując czystą wodą. Lecz tym sposobem jeszcze się bardziéj nadweręża polewa szklanna i naczynie gliniane przez częste wyparzanie gorącą wodą, albo się popęka, lub tyle dostanie skaz, że niebędzie można takowego używać. Niedogodność ta wprowadziła na myśl używanie cynkowych naczyń lub z pobielanéj blachy, i niezadługo się się pokazało, że te metalowe naczynia są nietylko trwalsze, ale że łatwiéj takowe w czystości utrzymać, a co nadewszystko, że się w takowych więcéj śmietany wydziela. Gospodarze belgijscy podają wiele prób na doświadczanie téj korzyści odbytych; cytuję tylko jeden przykład, gdzie wlano z dwunastu kwart mleka od jednéj krowy otrzymanych połowę w naczynie gliniane polewane, a drugą połowę w naczynie cynkowe; w naczyniu cynkowém otrzymano półtoréj uncji więcéj śmietany jak z naczynia glinianego. Drugą ważną rolę w wybijaniu się śmietany gra forma mlostków; przekonano się, że wysokie a wąskie stosunkowo naczynia są najgorsze, bo najmniejszą przedstawiają powierzchnię, na któréj się śmietana zbiera; nadano przeto formę naczyniom cynkowym taką, aby spód był wązki, wierzch zaś o wiele szerszy, a naczynie bardzo miałkie, ztąd ściany mlostka stoją pod kątem nadzwyczaj rozwartym, czyli będąc bardzo wygięte, dają powierzchnię nadzwyczaj obszerną.—Francuzi podają następny albo zbliżony rozmiar mlostków za najstósowniejszy; jedynaście centimetrów wysokość, średnica spodu 25, a średnica wierzchu 47 centim.; czyli redukując na nasze cale, wypada mniéj więcéj wysokość 4 do 4½ cala, średnica spodu 10, a średnica wierzchu 18 cali.

Od czasu jak produkcja wełny australskiéj tak naszéj produkcji zagraża, zwrócono uwagę na chów bydła i przekonano się, że przy wzrastającéj ludności, trzymanie krów i produkcja mleka i mięsa zastąpić może bardzo korzystnie zysk z chowu owiec i z produkcji wełny. Zdaje się, że chów owiec pozostawiony jest jeszcze takim krajom, gdzie ludność mała pozostawia jeszcze obszary nieobsiane na pastwisko, i gdzie te pastwiska, przy braku rąk najkorzystniéj zużytecznić chowem owiec; gdzie tylko wzrasta ludność przemieniają się pastwiska na urodzajne i bez przerwy, bez ugoru obsiewane pola; ztąd też z wzrostem ludności znikają owce, a zastępuje takowe bydło; wełna się z daleka sprowadza, a mleko, masło, ser i mięso na miejscu dla miejscowéj potrzeby produkować trzeba; w krajach zaludnionych jak Belgja, znikły owce i tylko w górach Ardennach jeszcze takowe hodują; to samo czytamy w sprawozdaniu z gospodarstwa prowincji saskiéj, kongresowi agronomów w Magdeburgu przedłożoném, że daleko większy przychód otrzymują gospodarze z krów, aniżeli z owiec. Sprawozdanie to powiada, że rasy krów oldenburgskie, holenderskie, fryzyjskie, i w ogólności z niskich okolic północnych Niemiec okazały się najmleczniejsze. Przy dobréj i obfitéj paszy, liczą dziennie z krowy sześć kwart przez cały rok, są przykłady dosyć częste, że ośm kwart zyskać dziennie można, a wyjątkowo 4000 kwart mleka z jednéj krowy; 12 do 15 kwart mleka daje 1 *funt* masła, za który otrzymać można 7½ do 9 srebrników. Chudy ser sprzedaje się centnarami do wielkich miast, dokąd przewóz mleka nawet o mil kilkanaście kolejami żelaznemi ułatwiony. Tak więc wypadnie kwarta mleka od 7 do 12 fenigów w przecięciu, czyli od 3½ gr. pol. do sześciu groszy, a krowa wyda brutto dochodu od 40 do 70 talarów. Robienie masła odbywa się tamże najczęściéj machinami parowemi, albo końmi czyli kieratami. Chłodzenie mleka podczas lata w blaszanych naczyniach zanurzonych w zimnéj wodzie okazało się bardzo pożyteczne; ztąd też w wielu miejscach zakładają lodownie do przechowywania mleka; tak jak też przestwór i przeciąg powietrza koniecznym jest do dobrego oddzielania się śmietany od mleka.

W naszym kraju, chociażbyśmy nie tak wysoko przyjęli średnicę przychodu z krowy i nie tak wielką ilość mleka z jednéj krowy przez rok jeden otrzymanego, to jednakowoż porównanie dochodu jednéj krowy z ośmiu owcami (czyli zwykle przyjęty stosunek paszy między owcami i krową) wypadnie na korzyść krów; czego dawniéj miłośnicy owiec przypuścić nie chcieli. Jeżeli przypuściemy, że dobra, mleczna krowa daje u nas 4 kwarty mleka dziennie przez cały rok, otrzymamy około 1500 kwart po 3 gr. pol., co uczyni 150 złp. przeszło brutto dochodu.

Z powodów wyżéj wymienionych, jak i z tego, że może za naszego życia nastąpi to przejście i ta przemiana, to jest, że przejdziemy z nader rozpowszechnionego chowu owiec do rozprzestrzenienia chowu krów, umieszczać będziemy wszystkie poprawy i doświadczenia i nowe odkrycia, tyczące się téj nowéj dla nas gałęzi gospodarstwa, jako to artykuły o robieniu serów, o powiększaniu mleko dajności, o zaprzęganiu krów dojnych i t. p.

W. A. W.

(Ziemianin).

Ważne spostrzeżenia przy dojeniu krów.

W Szwajcarji, w części Tyrolu, Karyntji, Styrji i w niektórych okolicach Austrji, mężczyzni doją krowy. Chcąc krowę do większéj produkcji mleka doprowadzić i w niéj ją utrzymać, trzeba koniecznie dokładnie i zupełnie wypróżnić wymię krowy. Mężczyzna będąc silniejszym od kobiety do téj czynności, lepiéj wydoić może. Kobiety słabe i niepracowite do tego, mogą zepsuć najlepszą krowę i jeżeli w niektórych gospodarstwach do tego przychodzi, że tylko mierzwa krów ledwo paszę wynagradza, jest tego główną przyczyną dojenie kobietami, które na czysto nie wydajają.

W okolicach powyżéj wymienionych, postępują sobie jak następuje. Dziewki obmywają najpierw wymiona krów ciepłą wodą. Po obmyciu gospodarz domu, syn lub parobek jego, siada na stołek i przegniata silnie obiema rękami wymię przez kilka sekund i rozpoczyna jak zwyczajnie dojenie, najpierw zwykle z prawéj strony. Skoro krowa niechce jak się należy dawać mleka, przestaje się dojenie i gniecenie wymienia na nowo się rozpoczyna. Tém przegniataniem mięsza się mleko tłuste z mlekiem wodnistém, poczém łatwiéj i szybciéj mleko się wydobędzie z wymienia. Bez tego sączy najpierw wodniste i na końcu najtłuściejsze. Chcąc dobrze wydoić, trzeba miéć siłę i czas. Przy zwyczajném dojeniu trzeba, chcąc wydobyć tłuste mleko, ciągle silnie ciągnąć, przez co się obiera i kaleczy cyce; ból, który ztąd powstaje, niecierpliwi krowę i zmusza ją do tego, że późniéj nie pozwala się już wydajać. Tym sposobem krowy gubią mleko, które zgęszcza się w delikatnych naczyniach mlecznych, zamyka takowe zupełnie tak, że przy późniejszym napływie mleka, już go przyjąć naczynia te nie mogą. Skoro ciągle się nie na czysto wydaja, ilość mleka się zmniejsza tak, że nareszcie zupełnie ustaje. Sama natura nauczyła cielę podanego powyżéj sposobu; cyckając ono krowę, przegniata głową wymię, mięsza więc mleko wodniste z tłustém i ułatwia tym sposobem odpływ tłustego.

Młode krowy, które się w ten sposób doiło, dostają po drugiém lub trzeciém ocieleniu wymion sięgających aż do kolan, i od roku do roku więcéj dają mleka. (Rozumie się zresztą, że przy ciągłéj dobréj paszy).

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 5 kwietnia. Według wiadomości z Londynu sięgających dnia 31 marca, stałe ceny na pszenicę utrzymały się na wszystkich punktach handlowych Anglji. Dowozy zagranicznego zboża są ciągle nieznaczne, i krajowe w małéj tylko ilości przychodzi na targi, jedna tylko mąka francuska nie przestaje takowe w obfitéj ilości zasilać. Tu i owdzie zyskano nawet małe podwyższenia, chociaż młynarze ociągają się z kupnem większych partji. W zeszłych bowiem miesiącach, gdy ceny na bardzo niskiéj stały stopie, starali się zapasy powiększyć. Mimo to, sprzedający, nie myślą ustąpić w żądaniach, tém bardziéj że dowozy w stosunku dawniejszych zmniejszają ich, a powietrze ciągle niestałe utwierdza ich w nadziei polepszenia targów.

Dotychczas oprócz opóźnienia siewów wiosennych, deszcze rzeczywistych szkód nie zrobiły. Mokry marzec uważają jednak ogólnie za niepomyślny, a przy obecnych cenach łatwo właściciele dadzą się zaalarmować.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu kwarterów.

	Pszen.	jęcz.	słodu,	owsa,	żyta	bobu	groch	wyki	s. ln.	i rzep
z kraju	3144	1982	9481	2436	—	—	924	—	—	—
z zagran.	9681	560	—	2765	—	—	360	—	93	1090

Mąki z kraju cent. 14,292 z zagranicy 27,704.

W Belgji i Holandji wiadomości o dobrym stanie zasiewów zimowych w kraju, wywołują na targi tamtejsze, które zdawały się już ożywiać, niekorzystne wrażenie.

Z początkiem tego tygodnia otworzyła się żegluga na Wiśle. Z Polski nie dostaliśmy jeszcze świeżych transportów i nie słychać, aby takowe w Toruniu miały się już pokazać. Zdaje się, że chęć zawierania nowych tranzakcji na tutejszym placu ogólnie się budzi, a jeżeli wiadomości z Anglji rzeczywiste polepszenie cen nam przyniosą, spodziewać się można iż ta na niczém nie spełznie.

W ciągu tygodnia sprzedano na naszéj giełdzie 94 łaszty pszenicy, 64 łaszty żyta, 54 ł. jęczmienia, 20 ł. grochu. Płacono za korzec pszenicy wagi fun. hol. 125/6 od zł. 26 gr. 9 do zł. 26 gr. 11½, pszenicy 127/8 fun. hol. od zł. 27 do 27 gr. 25, żyta 123/4 fun. od zł. 15 gr. 24 do zł. 16 gr. 16, jęczmienia 107/8 f. hol. od zł. 11 gr. 8 do 12 zł., grochu zł. 17 gr. 2.

Kursa zamian. Londyn 3 miesięczny 199¾ srgr. Hamburg 10 tygodni 44⅞ srgr., Warszawa 8 dni 94.

Makowski, Kendzior et Comp.

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

dnia 4 kwietnia r. b.

	OD RS.	KOP.	DO KOP.
Żyta korz. 4 ćw.	2	78½	
Pszenicy ditto	3	99½	
Grochu polnego	3	90—	
„ cukrowego	4	35 —	
Fasoli. . . .	4	42½	
Gryki. . . .	2	17½	
Jęczmienia . .	2	79—	
Owsa . . .	2	29—	
Mąki pszen. pr.	6	60 —	
ordyn. kor. 6 ćw.	5	36—	
„ żytn. pytlo.	3	90—	
grycz. kor. 4 ćw.	3	30—	
Kaszy jaglanéj.	5	21--	
„ grycz. zw.	3	90 —	
„ drobnéj.	7	95—	
„ jęcz. perło.	8	60—	
„ „ ordyn	3	40—	
Siana cet. 100 f.	—	75—	

	OD RS.	K.	DO RS.	KOP
Słomy c. 100 f.	—	46—	—	— —
Siana fura 1 k.	2	62½	4	80—
„ „ 2 k.	4	50 -	8	50 -
Słomy fura zw.	1	95—	3	60—
Drzewa sos. s.	7	44—		— —
Wół dobry.	35	10 -	60	30—
„ średni.	27	— —	34	20 —
„ lichy.	21	60 —	25	20—
Cielę. . .	1	80—	3	30 -
Baran. . .	—	— —	—	— —
Wieprz dobry.	14	— —	21	60 —
„ średni.	10	50 -	13	50—
„ lichy.	5	45—	10	50 —
Masła funt.	—	18½	—	— —
Słoniny „	—	10 -	—	— —
Kartofli korzec	—	97½	—	— —
Okowity garn.	—	77—	—	— —
Szumówki gar.	—	47—	—	— —

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 301, z różnych miejsc królestwa 101, ogółem wołów sztuk 402, wieprzy 637 cieląt; 1343 baranów — z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję mieszkańców wołów sztuk 319, wieprzy 485, cieląt 1295.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 8 kwietnia 1851 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	94—	95 —	94 -	65—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	94 —	50 -
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	143	55—	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6 -	40 --	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	—	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	76 —	80—	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	—	—	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Imperjały		—	—	5	17 -
Holender. dukaty nowe .		—	—	3 -	2½
ditto stare ważne .		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie .		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty .		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 zł :.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		— —	— —	— -	—
„ „ „ 4% rs.		— —	— —	— -	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		— —	— —	—	—
„ „ nowe za 100		— —	—	14 —	97½
Obligacje udziałowe na 300 złp.		— —	— —	— —	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		— —	— —	— —	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.		— —	— —	18 —	—
Serje wylosow. lit. na — złp.		— —	— —	— —	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100		— —	— —	3 —	45 -

Wartość kuponu kop. 17⅔

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 28 marca (9 kwietnia) 1851 r.—Starszy Cenzor L. T. Tripplin.